CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 277 (8204). Sobota, dnia 28 listopada 1925 r. Rok XXXIII.

Z posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA, 27. PAT. Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządowem. Poseł Chaciński (Ch. D.) widzi w dojściu do skutku obecnego rządu parlamentarnego zwycięstwo rozumu państwowego i dowód wzrostu kultury parlamentarnej. Mówca spodziewa się, że zapowiedź pana Premjera, że rządzić, to znaczy działać, będzie rzeczywistym programem działalności rządu. Klub Ch. D. darzy go zaufaniem i udzieli mu poparcia.

Poseł Reich (Koło żyd.) oświadcza, iż zjednoczenie stronnictw polskich i osoba Premjera obecnego nie wzbudzają u żydów nieufności, jaką wzbudzał rząd poprzedni. Dotychczasowa pokojowa działalność pana Skrzyńskiego i program owiany ,dobrą wolą łagodzenia tarć narodowościowych i stosowania konstytucji do wszystkich usposabia żydów, aby żywili do tego rządu zaufanie i wiarę, że postulaty żydów zostaną należycie załatwione.

Pos. Bryl (Zw. Chłops.) uskarża się, iż podczas ostatnich pertraktacji w sprawie utworzenia rządu zupełnie eliminowano mniejsze kluby polskie oraz mniejszości narodowe.. Program, jaki reprezentuje nowy rząd, prowadzi do kurateli Ligi Narodów, a Związek Chłopski tej kurateli nie chce i dlatego zaufania do tego rządu nie ma.

Poseł Popiel (N.P.R.) oświadcza, iż klub jego przy tworzeniu nowego rządu stawiał tylko jeden warunek, aby zdobycze socjalne zostały uszanowane, co jest także warunkiem utrzymania pokoju społecznego w kraju. Wzrastające bezrobocie narzuca temu rządowi jako najpilniejsze zadanie zapewnienie masom chleba i pracy.

Pos. Kurau (Zjedn. niemiec.) oświadcza, że klub jego życzliwie patrzy na usiłowania oparcia rządu na podstawach parlamentarnych, dlatego też poprze obecny rząd w jego dążeniach demokratycznych.

Poseł Jaremicz (Klub Biał.) oświadcza, że nowy rząd jest rządem miast przeciw wsiom, nie spodziewa się zmiany stosunku rządu wobec mniejszości narodowych na lepsze i wobec tego odmawia imieniem swego klubu zaufania obecnemu rządowi.

Poseł Fiderkiewicz (Niez. Partja Chł.), charakteryzując rząd obecny jako dalszy ciąg rządu p. Grabskiego, odmawia mu poparcia.

Pos. Kozubski imieniem klubu ukraińskiego odmawia poparcia rządowi p. Skrzyńskiego, powołanemu ze stronnictw, tworzących wspólny front przeciw dążeniom narodu ukraińskiego.

Poseł ks. Okoń (Chł. Stron. Radykalne) wierzy tylko w skuteczność nowego sejmu i rządu radykalnego, wobec czego w stosunku do rządu obecnego pozostanie w opozycji.

Poseł Prylucki (Żyd. Stron. Lud.) odmawia zaufania rządowi.

Na tem wyczerpano dyskusję. Wniosek wyrażenia nieufności rządowi odrzucono w zwykłem głosowaniu przez powstanie. Przyjęto natomiast również w zwykłem głosowaniu wniosek przyjęcia oświadczenia rządu do wiadomości.. Następnie odczytano interpelację i wnioski, poczem marszałek oznajmi, że na podstawie porozumienia z rządem zamierza wyznaczyć następne posiedzenie sejmu dopiero na 9 grudnia o godzinie 3-ej pop... Propozycję tę przyjęto.

Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

ŁWOW, 27, PAT. Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko Steigerowi przesłuchano szereg świadków, którzy nie zeznali nic ciekawego. M. in. zeznawał Ekstein, który twierdził, że Pasternakówna, wskazując na Steigera, powiedziała „zdaje się, to jest ten“. Potem przesłuchano dr. Dawida Jonasza ze Stanisławowa, który przeczytawszy w gazetach zeznania świadka Loedelowej, zgłosił się do sądu, aby podać pewne szczegóły. Swiadek był na miejscu wypadku koło bramy nr. 3 ul. Legionów i tam zastał jakąś panią, która żywo rozmawiała z posterunkowym. Po chwili wyprowadzono z bramy Steigera, o którego dowody osóbiste zapytywał jeden z wywiadowców, lecz świadek nie widział tam żadnej pani z żałobie. Ze swojemi zeznaniami nie zgłosił się dotychczas, bo uważał je za mało ważne obecnie jednak, zgłasza się, sądząc, iż jego zeznania przyczynią się do wyświetlenia sprawy. Z kolei przesłuchano siostrę oskarżonego Natalję Steiger, słuchaczkę filozofji, która zeznała, że oskarżony nie miał przed nią żadnych tajemnic, był syonistą, człowiekiem spokojnym, utrzymywał tradycje żydowskie, a polityką się nie zajmował Po odczytaniu zeznań świadków nieobecnych o godzi. 1 odroczono rozprawę do soboty rano.

Herriot zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

PARYŻ, 27.11. PAT. Godzina 18.45. Wobec odmowy współpracy ze strony socjalistów Herriot zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

Pogwałcenie tradycyjnego prawa wolności słowa.

LONDYN, 27.11. PAT. Z powodu wyroku wydanego przez sąd na komunistów angielskich rada naczelna kongresu związków zawodowych i komitet wykonawczy partji pracy ogłosiły wspólną odezwę, wyrażającą oburzenie z powodu pogwałcenia „tradycyjnego prawa wolności słowa“ i żądającą jak najrychlejszego uwolnienia więzionych komunistów.

Wzrost bezrobotnych o 12.881 osób.

WARSZAWA, 27.11. PAT. Według doniesień państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdania z rynków pracy od 7 do 14 b. m. wykazują ogólną przybliżoną liczbę 231.764 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia wzrosła liczba bezrobotnych o 12.881 osób.

Giełda pieniężna.

Notowania złotego w d 26.XI. PAT. Londyn złoty za 1 funt szterl. 33 25, Berlin wypłaty na Warszawę 59.55—59.85, na Katowice 59.02—59.35, na Poznań 59.45—59.75, Gdańsk za 100 złotych 74.90—75 09, telegr. wypłaty na Warszawę 73.91—74.09, Wiedeń czeki 100 85—101.35, banknoty 101 25—102.25, Praga za 100 złotych 491.

GDANSK, 26.11. PAT. 100 marek Rzeszy 123.795—124.105, 100 zł 74.91—75.09, czek na Londyn 25.20, telegr. wypłaty na Londyn 25.20, Nowy York 5.20,60—5.21,90, telegr. wypłaty na Berlin 123.785——124.095, telegr. wypłaty na Warszawę 73.91—74.99, Amsterdam 208.84—209.36

BERLIN, 26.11. PAT. Dolary 4.205, funty 20.369, złoty polski 60.49, franki francuskie 15.78

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 26.11. PAT. Żyto kongresowe 693,5 gr lit. 118 f. h. stacja załadowcza 19, franko Warszawa 19 75, jęczmień kongresowy browarniany 21—20½, owies jednolity 18½—19, makuchy lniane 28, otręby żytnie franko Warszawa 10½.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	6.80
Londyn	33.09
Paryż	25.75
Szwajcarja	131.33
Berlin	1.60
8% pożycz. konw.	73.
5% poż. prem. konw.	43.50
Listy Zast. T.K. Ziem.	15.
Listy Zast. K.T. Kr. Miej.	

List z Górnego Śląska.

Dwie nowe dyecezje i dwuch biskupów Górnoślązaków. — Śląsk Cieszyński po 155 latach wraca pod zwierzchnictwo biskupa polskiego. — Kilka uwag o radjotelefonji na Śląsku.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE w listopadzie.

Obok Administratora Apostolskiego ks. dr. Hlonda, którego Ojciec św. mianował pierwszym biskupem śląskim w Katowicach, równocześnie jeden jeszcze Górnoślązak został biskupem, mianowicie ks. dr. Kubina, proboszcz przy kościele N. M. P. w Katowicach, który wyniesiony został do godności biskupa sąsiedniej również nowo - utworzonej dyecezji częstochowskiej. Ojciec św. który osobiście dobrze zna obu tych zasłużonych kapłanów, niewątpliwie dokonał bardzo szczęśliwego wyboru, powierzając im tak wysokie i odpowiedzialne stanowiska. Górnoślązacy zaś umieją ocenić łaskę Ojca św., który właśnie 2-ch z pomiędzy nich powołał na dwie w Polsce wakujące, nowe stolice biskupie. Nowym biskupom-Górnoślązakom otwiera się rozległe pole pracy. Mają oni nietylko zawiadować swymi dyecezjami, ale dyecezje te przedewszystkiem stworzyć zorganizować, co w obecnych czasach bezrobocia i kryzysu gospodarczego dla braku gotówki i zmniejszonej na ogół ofiarności z pewnością będzie rzeczą niełatwą.. Ale Górnoślązacy umieją pokonywać i takie trudności. Nowa dyecezja śląska zresztą — dzięki 3-letniej niezmordowanej

pracy dotychczasowego administratora Apostolskiego a obecnie już biskupa swego ks. dr. Hlonda prawie że całkiem już jest zorganizowaną.

* * *

Obaj nowi biskupi znajdują się obecnie coś w swym 45-tym roku życia i obaj są nietylko gorliwymi duszpasterzami, ale i zasłużonymi Polakami. Ks biskup Hlond za swe zasługi odznaczony został krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu „Polonia Restituta". Ks. biskup. dr. Hlond urodził się w Słupnie pod Mysłowicami jako syn biednego urzędnika kolejowego. Musiała to być rodzina bardzo bogobojna, oszczędna i pracowita, jeżeli rodzice swym 6-ga dzieciom mogli dać wykształcenie jaknajlepsze. Trzech synów poświęciło się stanowi duchownemu, między nimi i nasz ks. biskup. Trzeci z czterech synów, ks. Antoni, dziś jest znanym kompozytorem a czwarty (Jan) jednym z najpopularniejszych lekarzy w Katowicach. Obie siostry również poświęciły się pracy dla bliźnich, wstępując do klasztoru.

Ks. dr. Kubina urodził się w Świętochłowicach na G. Śląsku. Po uzyskaniu święceń kapłańskich został wikarym przy kościele parafjalnym w Mikołowie, skąd jednak za rządów nieprzychylnie dla Polaków usposobionego biskupa wrocławskiego kardynała Koppa przesiedlony został na t. zw. „piaski brandenburskie" w okolicach Berlina. Stamtąd, po śmierci kardynała Koppa w r. 1917 przeniesiony został przez następcę tegoż ks. kardynała Bertrama na stanowisko proboszcza przy kościele N. M. P. w Katowicach. Ks. Kubina znany jest na Śląsku szczególnie z swego daru wymowy jako kaznodzieja i ze swych okolicznościowych, w święta narodowe i przy innych okolicznościach wygłaszanych kazań, — przepojonych szczerą nutą patrjotyczną. W okresie plebiscytowym i po plebiscycie był jednym z 12 członków Śląskiej Naczelnej Rady Ludowej, stanowiącej coś w rodzaju tymczasowego rządu dzielnicowego, który przygotowywał teren dla władz polskich celem oddania im Śląska z chwilą cofnięcia się władz aljanckich.

* * *

W skład nowej dyecezji katowickiej wszedł t. zw. Śląsk Cieszyński, czyli ta część, dawniejszego Śląska austrjackiego, która na mocy ustalenia granicy polsko-czeskosłowackiej pozostała przy Polsce. Śląsk Cieszyński, mimo, że pod względem politycznym należał dawniej do Austrji pod względem kościelnym podlegał niemieckiemu biskupowi we Wrocławiu. Obecnie, po 155 latach rozłąki z Macierzą, Śląsk Cieszyński wraca pod władzę biskupa polskiego. Odnośny dekret papieski uzyskał moc obowiązującą dn. 18 bm. Dnia 17 bm. ks. biskup. dr. Hlond udał się do Cieszyna, gdzie od zastępcy biskupa wrocławskiego, wikarjusza generalnego na Śląsk Cieszyński ks. prałata Kołka odebrał władzę nad tą częścią swej dyecezji. Są to cztery dekanaty — bielski, cieszyński, skoczewski i strumieński. Rozwiązanie cieszyńskiego wikarjatu generalnego, który istniał od roku 1770, nastąpi 1 grudnia r. b. Akta i archiwa jego przewiezione będą do Katowic.

* * *

W Gliwicach, w niemieckej części Górnego Śląska, w mieście, położonem blisko granicy polskiej, uroczyście otwarto i do użytku publicznego oddana została nowa stacja radjotelefoniczna W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu pruskiego. Nowa stacja jest dość okazałym gmachem z wysoką wieżą, z antenami innymi aparatami do przyjmowania i nadawania wiadomości radjowych i koncertów — zwłaszcza koncertów narazie. Na niższych piętrach mieści się przedewszystkiem sala nadawcza dla koncertów biura i mieszkania dla urzędników i służby. Budowa trwała z górą 1 rok.

Po przemówieniach przedstawicieli rządu i dyrektora odnośnej spółki radjowej rozpoczął się koncert, który bardzo dobrze słyszała także publiczność w Gliwicach i Bytomiu, gdyż na placach tych połączone ze stacją olbrzymie megafony radjowe które całkiem wyraźnie oddały cały koncert i otnośne przemówienia.

Wspominam o tem, gdyż już przed rokiem zwracałem na tem miejscu uwagę na niebezpieczeństwo, grożące nam od stacji niemieckiej, w takiej bliskości granicy polskiej wystawionej. Niebezpieczeństwo to przybrało obecnie kształty stało się faktem, gdyż Niemcy rzeczywiście zbudowali swoją stację i narzucają wzgl. narzucać nam będą swoje koncerty, a z czasem mogą tę stację wyzyskać także dla swych celów politycznych przez rozsyłanie np. mów agitacyjnych i t. p. Posiadacze aparatów odbiorczych w polskiej części G. Śląska chcąc-niechcąc będą musieli wysłuchiwać takich przemówień, w tendencji swej może antypolskich, gdyż przeszkodzić temu nie mogą, zato Niemcy tutejsi z tem większą skwapliwością będą korzystali z wszystkich wiadomości, nadchodzących tą drogą z „tamtej strony".

Mógłby ktoś powiedzieć wobec tego. Skasujmy wszystkie stacje odbiorcze w Polsce, przedewszystkiem na G. Śląsku — i basta! Nie mając stacji radjotelefonicznych, ludzie nie będą też mogli wysłuchiwać koncertów niemieckich i niemieckich mów agitacyjnych....

Takie załatwienie kwestji odrazu mogłoby nas postawić w rzędzie narodów barbarzyńskich Wyzbylibyśmy się bowiem nietylko koncertów niemieckich, ale i wszystkich innych, nawet swych własnych. Taka zdobycz kulturalna, jak radjo, uprzystępnioną być powinna jaknajszerszym warstwom społecznym. Jeżeli zaś skutecznie konkurować chcemy z Niemcami, to nie ma — zdaniem mojem — innego wyjścia, jak utworzenie również własnej nadawczej stacji radjotelefonicznej, np. w Katowicach, którąby paraliżowała ewentualne antypolskie występy stacji gliwickiej.

Niestety! — nareszcie, o ile wiem — ani mowy o tem być nie może i nikt też o tak ważnej sprawie narazie nie myśli. Przed dwoma laty, a nawet przed rokiem jeszcze na Śląsku polskim zapanowało nawet coś w rodzaju „szału radjowego" — każdy chciał mieć taki aparat i w istocie często spotkać było można domy z antennami, owymi z daleka już widnymi znakami stacji odbiorczej. Dziś już znaki te coraz rzadziej się spotyka. I nie dziw, bo wszak władze same jakgdyby możliwie najbardziej „sport" ten zbrzydzić chciały ludności. Dyrekcja poczty, która załatwia podania o zezwolenie radjotelefonicznej stacji odbiorczej, robi petentom jak największe trudności. Prasa śląska obu narodowości niejednokrotnie na to się już uskarżała, dotąd jednak, jak się zdaje bez skutku.

Sądzę, że jeśli Śląsk ma uchodzić naprawdę za kraj cywilizowany i idący z postępem czasu należy mu w jaknajwiększej mierze uprzystępnić zdobycze techniki nowoczesnej przez wszechstronne zaprowadzenie radjotelefonji. Względy natury wojskowej, rzekomo temu na przeszkodzie stojące, mogą być tylko minimalne, bo któż to u nas — biorąc pod uwagę szeroki ogół — zna się na telegraficznym alfabecie Morsego, — któż zresztą, nawet gdyby znał ten alfabet, — znajdzie zamiłowanie do może kilkagodzinnego przysłuchiwania się monotonnym znakom „tąk - tak - tik taktąktąk", gdy chciałby raczej wysłuchać śpiewu w turyńskiej „La Scala" lub jakiegoś sola skrzypcowego z Zurychu?

Władze zresztą mają sposobność kontrolowania wszystkich wiadomości, nadchodzącemi tajemniczemi falami powietrznemi. W każdym razie Niemcy, budując swoją stację w Gliwicach i zachęcając tem samem całą ludność okoliczną do korzystania z „radjo", okazali się o wiele praktyczniejszymi — od nas.

ALEKSY PAJĄK.

Ostatnia próba.

Tylko co ukończone przesilenie rządowe było, jeśli się uważnie zastanowić nad historją dni przesileniowych — nie tyle kryzysem rządowym ile raczej ostatnią próbą ratowania autorytetu obecnego Sejmu.

Jakież bowiem wyglądają zasadnicze fakty ostatnich kilkunastu dni i po otrząśnięciu ich z piasku intryg klubowych i przeróżnych nalotów politycznych?

Fachowy gabinet p. Grabskiego, podtrzymany przez trzykrotne i doraźne zestawione większości sejmowe, większości kruche jak piasek i grożące przy lada okazji całkowitem rozsypaniem się, ustąpił, nie mogąc liczyć na dłuższe poparcie, nieodzowne dla przeprowadzenia sanacyjnych planów ministra skarbu.

To fakt pierwszy. Wszczęte na skutek tego „medjacje", międzyklubowe zaczęły przybierać upokarzający obrót dla mandatarjuszów narodu, wysunęły bowiem jako jedynie realna możliwość —— znów rząd pozaparlamentarny. — „Defilada" przywódców stronnictw sejmowych przed Prezydentem Rzeczypospolitej nie dała żadnego wyniku..

Wszytko zamierzało jakgdyby do stwierdzenia osłupiającego faktu, że w czasach najcięższej depresji gospodarczej i finansowej, sejm uprawia sztukę obalenia gabinetu bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności przed krajem.

To fakt drugi. mimo jednak tych fatalnych pozorów którym zresztą dotychczasowa historja sejmu w opinji powszechnej mogła łatwo nadać cechę rzeczywistości, instynkt samozachowawczy zwyciężył.. I ku powszechnemu zdumieniu sejm, który dotąd nie mógł się zdobyć na poważniejszą i trwalszą większość — w ciągu kilku godzin wyłonił z siebie koalicję największych stronnictw sejmowych.

Nie zwykła większość stronnictw, które zbliżają się do siebie programami i mogą łączyć się bez zasadniczych rezygnacji politycznych, a więc jak się wyraził jeden z publicystów stołecznych — polityczna kwadratura koła, niemal, sojusz ognia i wody. Znaczyłoby to, że sejm — podobnie jak w czasie wojny — postawił sobie hasło: „wszystko dla frontu!" co dziś znaczy —— wszelkie ustępstwa polityczne na rzecz walki z kryzysem gospodarczym i finansowym. Gdyby tak było, byłby to dowód tak wyjątkowego — jak nasze stosunki — poczucia odpowiedzialności sejmu przed krajem, że zrozumiałe są i uprawnione niektóre wątpliwości wobec tego zasadniczego zwrotu w stosunkach sejmowych, jakim jest koalicja najpoważniejszych stronnictw.

A mianowicie: jak się ta koalicja zachowa wobec problemu podniesienia produkcji przemysłowej i związanego z nim zagadnienia ośmiogodzinnego dnia pracy w przemyśle oraz zmniejszenia ciężarów socjalnych? Jak dalego pójdzie odwaga koalicyjnego rządu parlamentarnego w urzeczywistnieniu redukcji budżetu?

Oto są zagadnienia kapitalne, od których załatwienia zależy los sanacji najważniejszego dziś niedomagania — kryzysu gospodarczo - finansowego. Ale są to jednocześnie żądania najtrudniejsze dla rozstrzygnięcia dla rządu koalicyjnego.

W tym stanie rzeczy należy sobie powiedzieć fiasko koalicji sejmowej byłoby jednocześnie bezwarunkowym dekretem rozwiązania sejmu wydanym przez sam sejm. Parlament obalający rządy fachowe, a niezdolny do rządów własnych —— nie byłby potrzebny krajowi ani dnia dłużej, poza trwaniem wyłonionego przez siebie rządu. Upór dłuższego trwania musiałby się w każdym razie okazać dla sejmu uporem samobójczy.

Dlatego też przypuszczać należy, ze stronnictwa, które przystąpiły do koalicji doskonale sobie uprzytomniają, co to znaczy ostatnia próba, do czego ona zobowiązuje i jakie za sobą pociąga następstwa.

L. m.

RADIO.

Program na sobotę 28 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (364 - 1600) 15.30, 20.25, Koncert 21. Koncert i Jazz-band w hotelu Savoy.

BERLIN (505—576) 16.30 i 21 Koncerty 22.30 Muzyka taneczna.

HAMBURG (395.460) 18 i 20 Koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 16.15, 17 i 21 Koncert 22 orkiestra Bulerjana.

MÜNSTER (410) 20.30 Koncert.

WIEDEŃ (530) 16.10 Koncert 19 Requiem Verdi'ego Koncert.

PRAGA (546) 17 Kapela cygańska; 20.02 Koncert.

RZYM (425) 20.40 Wielki koncert instrum-wokalny.

ZURYCH (515) 18.15 Koncert na harmonikach; 19 Dzwony 20.30 Koncert.

PARYŻ (458 1750) 21.30 Wykłady.

MOSKWA (1450) 17.30 Koncert symfoniczny (Bethoven)

KRONIKA

— **Z Życia Akademickiego.** W połowie grudnia b. r. Akademickie Koło Kaliszan wystawi w Kaliszu raz jeden, graną na wszystkich scenach polskich teatrów stołecznych, wybitną sztukę narodową pod tytułem „Spadkobierca" pióra autora „Sublokatorki" Adama Grzymały Siedleckiego. Sztukę tę na scenie Kaliskiej odtworzą Akademicy Kaliszanie, studjujący w Poznaniu.

Próby, pod wytrawną reżyserją jednego z artystów Teatru Polskiego w Poznaniu dobiegają do końca.

W przedstawieniu wezmą udział najwybitniejsze siły Akademików—Kaliszan.

— **Komunikat.** Kaliski Oddział obrony Wierzycieli podaje do wiadomości członków i wszystkich zainteresowanych, że 23 listopada r. b. odbył się w Warszawie w T-wie Hygienicznem przy ul. Karowej wielki wiec wierzycieli, przy współudziale wybitnych ekonomistów i prawników. Na ten wiec przybyło przeszło 2000 osób z różnych stron Rzeczypospolitej, między któremi był także i delegat naszego Oddziału. Sprawa zawieszenia wykonania ustawy waloryzacyjnej znacznie posunęła się naprzód; zapadły doniosłego znaczenia uchwały i wybraną została delegacja, która ma złożyć odnośny memorjał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkom obu Izb Ustawodawczych, p.p. ministrom skarbu i sprawiedliwości.

Celem zwalczania wysoce krzywdzącej ustawy waloryzacyjnej, powołano do życia czasopismo pod tytułem: „Głos wierzycieli". Życzący sobie zapoznać się z treścią tego pisma, zechcą zgłosić się po takowe do sekretarza naszego Oddziału p. Romana Reszke (Garbarska 2).

Oddział czyni zabiegi aby w najbliższej przyszłości zwołać w Kaliszu okręgowy wiec wierzycieli, celem poinformowania o położeniu naszych spraw. Na powyższy wiec zostaną zaproszeni wybitni ekonomiści i prawnicy z Warszawy. O dniu i miejscu zebrania nastąpią oddzielne zawiadomienia za pośrednictwem miejscowej prasy.

Wszyscy ci, którzy dotąd nie zapisali się na członków naszego Oddziału, proszeni są o podanie swoich adresów na ręce naszego sekretarza p. Reszke.

— **Napad bandycki pod Wieluniem.** Jak niegdyś za czasów jeszcze niemieckiej okupacji słynny był z napadów rozbójniczych las Chojnowski za Piasecznem, tak teraz słynie takimi napadami las Skrobieszyński w powiecie wieluńskim.

W tym ostatnim czterej zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery rosyjskie systemu Nagana, dokonali napadu rabunkowego na kupców jadących furmanką z Osjakowa. Steroryzowani wystrzałami, na szczęście danymi widocznie tylko dla postrachu w powietrze, oddali podróżni rabusiom przeszło 6,000 złotych oraz wiecione pakunki, wartości razem 1000 złotych.

Nazwiska poszkodowanych: Dawid Marchecki, Dawid Braun, Herszlik Rozenberg i Abram Moszkowicz.

Za bandytami zarządzono pościg, który jednak nie dał na razie pozytywnych rezultatów.

— **Podobno żona i weksel nigdy nie zginie** głosi tak przynajmniej dowcipne żydowskie przysłowie. Jednakowoż bywają wypadki, — oto wczoraj zgłosił się do Pol. Państw p. Szwarc Josek i zawiadomił, że żona jego lat 26, Tola Szwarc. wyszła z domu 24 b.m. i dotąd nie wróciła.

— **Zgubione przedmioty do odebrania na Policji.** Portmonetka skórzana składana zawierająca 3 zł. 10 gr., znaleziona w dn. 21.XI-25 na schodach w gmachu Stow. Rzem. Chrześcijańskich w Kaliszu, jest do odebrania w tut. Ekspozyturze Urzędu Śledczego.

Torebka ręczna damska zawierająca chusteczkę do nosa i grzebień, znaleziona w dn. 22.XI-25, na ul. Wrocławskiej, jest do odebrania w tut. Ekspozyturze Urzędu Śledczego.

— **Kradzież.** Naden Mania, zam. ul. Al. Józefiny Nr. 33, zameldowała o kradzieży żelazka do prasowania i 8 zł. gotówki. Sprawczyni kradzieży Sobrecka Jadwiga, została ujęta.

— **„Świat Kobiecy"** nr. 22-gi przynosi: Z krainy mody, Przy skubance, Teatry warszawski i krakowski, Jesienny sen, Wśród gwiazd Warszawy, Zaufanie dziecka, Kronika warszawska, Ploteczki z za kulis ekranu, Niesamowite miasto, Życie sportowe, Książki o przeszłości naszej, W średniowiecznem cesartwie marokońskiego sułtana, Wypada nie wypada, Drobiazgi, Dobra gospodyni i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

— **Trzęsienie ziemi w pow. Piotrkowskim.** „Głos Trybunalski" donosi o trzęsienin ziemi we wsiach Mikołajew i Odolinów pow. piotrkowskiego. Trzęsienie to trwało 20 minut i w promieniach 60 metrów potworzyły się szczeliny głębokości około 3 metrów. Dno stawu, znajdującego się około 150 metrów od ogniska trzęsienia pogłębiło się do tego stopnia, że tychką długości 20 metrów nie można było dotrzeć do dna.

Jest to tak zwane trzęsienie miejscowe, jakie miało miejsce przed kilkudziesięciu laty w powiecie konińskim we wsi Brzesie, dawniej zaś w powiecie kaliskim około t. zw. Szałego, gdzie znajdują się t. zw. podłoża jurajskie.

— **Danina „lasowa".** Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał niezmiernie ważny wyrok w sprawie wniesionej i bronionej przez mec. Mirosława Obiezierskiego, występującego w imieniu p. Emanuela Bułhaka, obywatela ziemskiego z woj. warszawskiego.

Sprawa toczyła się o skomentowanie przepisów ustawy o daninie „lasowej" z d. 6 lipca 1923 r.

Otóż ustawa ta zawiera przepis, że w tych wypadkach, kiedy dany teren leśny obciążony jest serwitutem, pobierać należy tylko 50 proc. daniny przypadającej wedle taksacji.

Większość urzędów wojewódzkich, specjalnie na Kresach uważała, iż przepis o zredukowanie daniny do 50% obowiązuje tylko wtedy, o ile istnieje serwitut użytkowy, t. zn. pobranie drzewa w naturze.

Otóż wyrok Trybunału Najwyższego głosi, że redukcja daniny „lasowej" o 50% obowiązuje we wszystkich tych wypadkach, kiedy serwituty mogą mieć wpływ na przyrost lasu oraz na zmniejszenie praw właściciela do wyjęcia z lasu ilości masy drzewnej.

Wszelkie więc serwituty jak użytkowy, opałowy. pastwiskowy i etc. zmniejszają daninę „lasową" o 50%. Jedynie przy serwitucie „przejazdowym" i „przechodowym" zmniejszenie to nie ma miejsca.

— **Finał strajku rolnego.** Dnia 14 kwietnia r. b. w czasie strajku rolnego w majątku Biskupie gm. Sławoszewek, właściciel tegoż majątku p. Iwańczyk, chcąc niedopuścić do zmarnowania płodów, najął robotników w celu zastąpienia strajkujących, lecz strajkowicze, użyli gwałtu, nie dopuścili robotników do pracy. Zawiadomieni o tem funkcjonarjusze policji państwowej w Slesinie udali się na miejsce aby przeciwdziałać samowoli strajkujących, oraz zagwarantować wolność pracy, tymczasem spotkali się z kategorycznym oporem ze strony strajkujących robotników i ich rodzin w liczbie 50 ludzi, którzy zaczęli obrzucać kamieniami funkcjonarjuszy policji państwowej, a nawet usiłowali jednego z nich rozbroić; wobec przeważającej liczby podnieconych robotników policjanci narazie zaniechali swych czynności, powiadamiając o wypadkach Starostę Konińskiego, który dnia 16 kwietnia wydelegował na miejsce wypadku referenta Starostwa p. Skorupskiego z oddziałem policji w sile 12 ludzi pod komendą Komisarza Stoczewskiego w celu zapewnienia wolności pracy wynajętym przez właść. maj. robotnikom, przeprowadzenia dochodzenia i pociągnięcia winnych, czynionych gwałtów, do odpowiedzialności sądowej.

Przedstawiciele władzy po przybyciu do majątku zastali około budynków dworskich tłum złożony z około 200 osób. Po wywołaniu z tłumu głównych agitatorów i prowodyrów tych zajść i wydaniu polecenia przez funkcjonarjuszy policji, aby udali się do kancelarji dworskiej w celu spisania protokółu i przeprowadzenia dochodzenia kategorycznie zaprotestowali temu wezwani, a kiedy policjanci usiłowali ich poprowadzić, tłum rzucił się na nich, raniąc kamieniami Komisarza Stoczkowskiego oraz kilku niższych funkcjonarjuszu policji państwowej

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykryło 27 winnych, oraz wykazało opór władzom, wobec czego Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu postawił winnych w stan oskarżenia z artykułów 122 i innych Kodeksu Karnego.

Sprawa ta znalazła swój finał na sesji wyjazdowej Kaliskiego Sądu Okręgowego w Koninie dnia 16 listopada.

Na ławach oskarżonych zasiadło 27 podsądnych.

Sąd okręgowy wyniósł wyrok skazujący: Stanisława Budzińskiego, Stefana Folta, Franciszka Wcisłego, Antoniego Gusika, Stefana Zacharka, Stanisława Ciepłego na 6 miesięcy, Józefa Woźniaka na 7 miesięcy, 2 oskarżonych na 2 miesiące, pozostałych na 6 tygodni i 1 miesiąc więzienia.

— **Kalendarz kółek rolniczych** na rok 1926 opuścił prasę i jest do nabycia we wszyskich księgarniach. Kalendarz ten, wydany nakładem Centr. Zw. Kółek rolniczych, Małop. Tow. Rolniczego, Centr. Zw. Osadników i T-wa popierania przemysłu ludowego, oprócz części kalendarzowej, zawiera wiele cennych wiadomości informacyjnych (szczególniej dobrze opracowano dział podatkowy), rolniczych i t. d.

Ostatnie wiadomości

Odwołanie uroczystości związanych z podpisaniem traktatu w Locarno.

LONDYN (Radio) 27. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że rząd angielski zawiadomił rządy państw zagranicznych, że uroczystości związane z podpisaniem traktatu w Locarno zostały odwołane i protokół ostateczny podpiszą tylko posłowie państw, które zawarły traktaty w Locarno. Jednakże ministrowie tych państw, którzy byli w Locarno będą bardzo mile widziani, gdyż będzie to jedyna chwila dla wymiany myśli, pomiędzy angielskiemi mężami stanu i mężami stanu państw, przyjmujących udział w traktacie locarneńskim. Szczególniej zależy rządowi angielskiemu na przybyciu kanclerza Luthera i premjera Stressmana. Zagraniczni ministrowie, aczkolwiek przybędą do Londynu w charakterze prywatnym, nie staną w Hotelach lecz otrzymają stosowne do swych stanowisk kwatery i będą korzystać ze wszystkich przywilejów, z których korzystają osoby oficjalnie.

Briand ponownie formuje gabinet.

PARYŻ, (Radio) 27. Po audjencji o prezydenta Republiki, która trwała 3 kwandranse, Briand opuszczając pałac Elizejski oświadczył dziennikarzom, że nie mógł ze względu na ciężkie położenie państwa odmówić prezydentowi, jednakże powiedział mu że dziś ponownie stawi się u niego i zawiadomi o rezultacie swych starań.

Wetterlé umierający.

PARYŻ, (Radio) 27. „Havas" komunikuje z Rzymu, że stan Wetterlé'go jest beznadziejny.

Posiedzenie konferencji Ambasadorów.

PARYŻ, (Radio) 27. Wczoraj po południu rozpoczęło się posiedzenie konferencji Ambasadorów, w którem przyjął udział mar. Foche. Na posiedzeniu rozpatrywano różne sprawy, przedewszystkiem zaś sprawę dalszego rozbrojenia Niemiec, w związku ze zwolnieniem z okupacji dzielnicy kolońskiej i przegrupowanie wojsk okupacyjnych.

Nagłe zasłabnięcie min. Vanderwelde.

BRUKSELLA, (Radio) 27. Wczoraj podczas dyskusji w parlamencie belgijskim nad sprawą długów amerykańskich belgijski minister spraw zagranicznych Vanderwelde nagle zemdlał, wskutek czego dyskusja została przerwaną, Vanderweldego zaś odwieziono do domu.

Rozpoczęcie zniesienia okupacji w Nadrenji.

PARYŻ, (Radjo) 27. „Havas" komunikuje, że z powodu uwolnienia z okupacji Kolonji i Nadrenji północnej i przekazania Wiesbadenu wojskom angielskim przegrupowaną zostanie francuska armia okupacyjna. Dwa pułki kirasjerów odesłane zostaną z powrotem do Francji. Główna zaś kwatera francuska przeniesioną będzie do Moguncji.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 27 listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	746.4
2) Kierunek wiatru	NW
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	pochmur.
5) Wilgot. bezwzględna	3.6
6) Wilgot względna	98
7) Temp. powietrza	—3 0
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.)	+2.0
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zacały d.)	+2 6
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+0.51

Katastrofa kolejowa.

59) *(Powieść z francuskiego.)*

Twierdzili, że oszukańcze przedmioty nie należały absolutnie ich własnością. Bezwstydni oszuści włożyli te tam przedmioty: nigdy nie przyszłoby im na myśl, że siedzieli na kuferkach linoskoczków. Co do nich, to nie obchodzi ich oszustwo.

Ale zmienił się ton jednego lub drugiego, gdy zaczęli opowiadać, jak Edward Orlac w ciemności został zamordowany fosforyzującą ręką, która nagle wyłoniła się przed nim, gdy wywołano ducha Vaseura. W opowiadaniach tych tkwiło więcej prawdy.

Trzy te zeznania zgadzały się. Może Teresa Panard opowiedziała dokładniej, niż Smith i Antonini, ale kwiaciarka, były żongler i fabrykant pudełek z tektury nie powiedzieli nic sprzecznego.

Byli tak przerażeni zjawiskiem przekraczającem zwyczajne granice okultyzmu, że ogarnął ich paniczny lęk. Ponieważ nie łudzili się co do uczuć, jakie żywiła dla nich źle poinformowana policja, umknęli.

Śledztwo toczyło się dalej i odpowiadano na zadawane przez sędziego pytania.

Edward Orlac sam wprowadził swoich gości do salonu, w którym nikogo nie było.

Natychmiast zaczął się seans, przy którym zaciemniono pokój.

Vaseur był szóstym mordercą, którego Orlac zaciągnął w czasie seansu przed swój chimeryczny trybunał.

Na pytanie: Czy mógł być ktoś ukryty w jednym z mebli? odpowiedziały medja, że tego nie wiedzą.

Ale Cointre rzekł:

— Winowajca wszedł przez drzwi, przerwawszy wpierw kontakt elektryczny; gruba kotara z materji nie przepuszczała światła dziennego. Zresztą na korytarzu było już ciemno. Przejeżdżający ulicą powóz mógł zgłuszyć szmer otwieranych drzwi. Potem człowiek ten wkradł się za krzesło Orlaca. Tam potarł nóż i rękę o sztabkę fosforu i czekał na wywołanie Vaseura....

— A odciski palców? — przypomniał Bourgnerin, naśladując palcem wskazującym rewolwer, który trzymał przed nosem, celując w stronę inspektora. — Rękawiczka? — Naturalnie.

— Naturalnie.

Medja potrząsnęły przecząco głowami. A było ich trzech przeciw jednemu.

Po nich zeznawały inne medja, należące do stałych gości domu, ale również bez rezultatu.

Stefan powtórzył kilkakrotnie Bourgnerinowi co wiedział. Dzięki Rozynie, która go wyuczyła, zeznanie jego zgadzało się z prawdą. Zdenerwowanie jego było istotnie tak wielkie, iż niewiadomo coby powiedział sędziemu, gdyby żona jego, znająca jego nastrój duchowy nie postawiła sobie za cel upewnić go i utwierdzić w przekonaniu że ojciec jego umarł niezależnie od swojej woli.

Stefan powiedział tylko:

— Niesłusznie powiedziałem Cointre'owi o dozorczyni. Widziała z pewnością, że byłem zmieszany, gdy wychodziłem i gdyby ją spytano czy....

— Ależ nikt jej pytać nie będzie, — rzekła Rozyna.

Jeśli więc chodzi o niewinność — bezwzględną niewinność Stefana w tej sprawie, Rozyna uspokoiła go istotnie. Ale nie mogła mówić z nim otwarcie. Nie wiedział wciąż jeszcze o przygodzie ze skradzionemi klejnotami, o karcie infraczerwonej bandy, o zwrocie klejnotów i o drugiej wizytówce... Nie wiedział również o pojawieniu się Spektrofelesa. Z drugiej strony Rozyna odkryła niespodziewanie owe trzy noże oznaczone znakiem X. I nie chciała wyjawić mu tej swojej małej rewizji w pokoju rąk. Prócz tego nie chciała niepokoić swego męża aluzjami do tajemnicy, o której zakazał jej mówić.

Tyle osobliwych tajemnic napełniło ją ustawicznym niepokojem, przeklinała los, który zmuszał ją do kłamstwa. I gorączkowo szukała związku między temi ukostjumowanemi — zbrodniarzami a temi wszystkiemi romantycznemi dziwami, któremi ilustrowała od kilku miesięcy swoje życie.

Rozyna czuwała nad Stefanem. Bieg śledztwa zdawał się go zadawalać. Ale nic nie zdołało odegnać od niego nienawiści do ludzi. Skoro tylko wiarz dowiedział się, że Stefan odziedziczył majątek i pośpieszył prolongować weksel na 10 tysięcy franków, Stefan przyjął tę uprzejmość z gniewem i niechęcią.

Ale wobec oczywistości faktów i uznanej uczciwości artysty uwolniono go od podejrzenia które na nim początkowo ciążyło.

Stefan nie zastanawiał się nad parą małżeńską Crepinów, których nieobecność była podejrzana. Zdołali oni bowiem wykazać swoje alibi. Cointre, który uwierzył w ich niewinność, pojechał do Bar le Duc. Stwierdził ich pobyt u siostry Hermiiny i wykorzystał podróż, każąc sobie pokazać na poczcie oryginał zfałszowanej depeszy, która skłoniła dozorców do podróży.

„Siostra ciężko chora. Oczekujemy was jutro z pewnością. Eugeniusz".

Nadano ją wieczorem przed popełnieniem morderstwa. Tekst podpisany był zmyślonem nazwiskiem wysyłającego: Dubois. Pisany był na maszynie.

Cointre, jak pwiemy, miał dobrą pamięć, wyjął z potfelu pneumatyk, który otrzymał Edward Orlac rano przed swoją śmiercią i poznał bez trudu, że użyto do obu depesz tej samej maszyny.

Jak przypuszczał, zaproszenie do podróży i spirytystyczna rada pochodził y od tego samego nieznajomego.

Zdobywszy w podróży ten pisemny znak który chwilowo miał tylko potwierdzające znaczenie, inspektor wrócił do Paryża i uwolnił Crepinów od wszelkiego podejrzenia. Zresztą Edward Orlac nie zapisał im nic. Śmierć jego zabrała im prawdziwego ojca, dlatego niesłusznem byłoby podejrzewać ich, że przecięli nić życia, z którego żyli.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.